

PRZEGŁAD SPORTOWY

Nr 101

Warszawa, piątek 22 grudnia 1950 r.

Cena
45 gr

Rok VI

PRZYSTĘPUJEMY DO REALIZACJI UCHWAŁ III PLENUM GKKF

MILION zrzeszonych sportowców i 150 tys. zdobytych odznak SPO w Zw. Zaw. — to bojowe zadanie naszej kultury fizycznej na rok 1951. Mówiąc o ich realizacji poseł Lucjan Motyka w swoim referacie na III Plenum GKKF powie: „Uważam, że sprawą naszego honoru, naszego obowiązku, jest abyśmy od pierwszego dnia 1951 roku wzięli się do właściwej i racjonalnej pracy. Jeżeli nie będziemy aniżeli zadowoleni swego postępowania, nie będziemy mogli liczyć na właściwe wypełnienie postawionych przed nami zadań”.

Aby zorientować się jak zareagował teren na doniesienie uchwały ostatniego Plenum GKKF, rozstaliśmy z naszymi reporterami do kół i klubów. Oto pierwsze meldunki.

Gdańskie koła sportowe umasowiają kulturę fizyczną

GDANSK, 21.12. (tel. wł.). III Plenum GKKF, jego uchwały i wytyczne na r. 1951 zostały przyjęte przez całą opinię sportową Wybrzeża z entuzjazmem. Największy oddźwięk znalazły uchwały w zakładach produkcyjnych, a w szczególności w czołowym oddziale klasy robotniczej Wybrzeża, u gdańskich stoczników. W czwartek 21 bm. sportowcy zrzeszeni w kole i klubie sportowym Stali przy stoczni gdańskiej przeanalizowali uchwały i zaplanowali program pracy na 1951 r., postanawiając:

- a) Liczbę 1.800 czynnych członków Koła podnieść do 2.500.
- b) Liczbę 103 zdobytych w 1950 r. odznak SPO podnieść do minimum 500.

Równocześnie znany na terenie stoczni kierownik sekcji gimnastycznej i instruktor Stańko zobowiązuje się w 1951 r. wyszkolić 1.000-osobową grupę w ćwiczeniach zbiorowych.

Wytyczne III Plenum GKKF wśród pracowników stoczni wywołały ożywioną dyskusję na temat planu pracy wśród zawodników - pracowników stoczni gdańskiej. Ob. Jan Heda, znany racjonalizator budowy okrętów, jeden z pionierów sportu stocznikowego (człowiek zawodnik ZKS Stal Gdańsk) oświadczył:

— Wytyczne III Plenum GKKF to jeszcze jeden niezłomny dowód troski Państwa Ludowego, Partii i Rządu o wychowanie zdrowego moralnie i fizycznie człowieka. Studiując wytyczne na 1951 r., doszedłem do przekonania, że każde sportowca musi opanować uczucie radości i dumy. W zapowiedziach reformach strukturalnych, w szeroko zakrojonych inwestycjach sportowych, w trzykrotnym zwiększeniu produkcji sprzętu widzę wielki rozwój kultury fizycznej. My pracownicy stoczni chętnie uprawiamy i uprawiać będziemy sport, bo rozumiemy, że sport to zdrowie i sprawność — element zwycięskiej walki o Plan 6-letni.

Na wiadomość o uchwałach III Plenum GKKF młodzież zatrudniona w warsztatach kolejowych Trojan w Gdańsku, zebrała się na masowe, poświęcone planowi pracy w kole sportowym. Po referacie instr. Zd. Olszewskiego zebrani w liczbie ponad 300 osób uchwaliли:

My młodzież koła sportowego Kolejarsz Gdańsk — Trojan, grupującego 420 osób, zobowiązujemy się w 85 procentach zdobyć w 1951 r. odznak SPO.

Zobowiązujemy się podwoić liczbę

członków koła przez zwerbowanie po jednym kandydacie przez każdego z nas.

Zobowiązujemy się zdobyć przedmiotowo w wykonaniu produkcji i w przyspieszeniu wykonania planu 6-letniego pod hasłem „Każdy członek KS Trojan — Warsztaty — pierwszy w sporcie i pierwszy w pracy”.

Zarząd Koła Sportowego zobowiązuje się przeprowadzić do dn. 15 marca I kurs szkolenia ideologicznego i przeprowadzić ćwiczenia przygotowawcze do prób SPO.

A. Skotnicki

Dalsze relacje naszych korespondentów na str. 2.

Rada Trenerów planuje przygotowania do mistrzostw Europy

W ŚRODĘ odbyło się w Warszawie drugie posiedzenie Rady Trenerów w składzie: Sztań, Szydo, Konarski, Mizerski, Majchrzycki, Śmiech. Rada postanowiła, iż będzie się zbierała co miesiąc. Na cztery razy do roku będą się odbywały posiedzenia rozszerzonej Rady Trenerów.

Na śródowym posiedzeniu Rada dyskutowała nad przygotowaniem do mistrzostw Europy. Postanowiono, że ostatni obóz kondycyjny przed mistrzostwami Europy powinien się rozpocząć w dniu 22 marca i trwać będzie 6 tygodni — aż do czasu wyjazdu do Mediolanu. W dniach 6 — 8 odbędzie się turniej bokserski o charakterze przygotowawczym do mistrzostw.

Rada postawiła wniosek, aby tak rozplanować wyprawę na mistrzostwa Europy, aby bokserzy znaleźli się w Mediolanie na 5 dni przed rozpoczęciem turnieju. Da im to czas na odpowiednie zaaklimatyzowanie się.

We wnioskach postanowiono zwrócić się do GKKF, aby spowodował zorganizowanie jeszcze przed mistrzostwami Europy szeregu spotkań międzyklubowych w kraju, z drużynami zagranicznymi, celem zapoznania się z obecnym stanem pięściarstwa w innych krajach i ocenienia w jakim stopniu zawodnicy z granicami zostali przygotowani do imprezy w Mediolanie.

W węższych wnioskach dyskutowano nad licznymi zagadnieniami szkoleniowymi. M. in. polecono opracować Mizerskiemu w terminie do 6 lutego plan przy

200 mistrzów ZSRR broniło barw wojska

MOSKWA. W artykule o rozwoju sportu w ZSRR gazeta „Krasnaja Zwiezda” donosi, że w ciągu dwóch ostatnich lat o miliony powiększyła się liczba uprawiających różne gałęzie sportu. Ponad tysiąc osób zdobyło tytuł mistrza sportu. Czołowi sportowcy poprawili ponad 800 rekordów ZSRR.

Dużą rolę w tym ogólnym rozwoju odegrali, jak wskazuje „Krasnaja Zwiezda”, sportowcy wojskowi. W ciągu ubiegłych dwóch lat ustanowili oni około 200 rekordów ZSRR oraz zdobyli ponad 200 tytułów mistrzów Związku Radzieckiego.

Rok 1950 przyniósł reprezentantom Armii Radzieckiej rekordową ilość tytułów mistrzowskich ZSRR.

ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIAT

SKŁADA CZYTELNIKOM
WSPÓŁPRACOWNIKOM
I PRZYJACIOZOM PISMA

REDAKCJA

Głosy prasy niemieckiej

Trening narciarzy NRD w Zakopanem

wyrazem przyjaźni obu narodów

BERLIN, 21.12. (Tel. wł.). Cała prasa NRD poczyniła od organu Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec — „Neues Deutschland”, do obszernych reportaży na łamach rocznika Niemieckiego Komitetu Sportowego — „Sport Echo” donosi o wyjeździe demokratycznych sportowców niemieckich na wspólny trening z naszymi narciarzami.

„Zorganizowanie wspólnego obozu treningowego — czytamy w prasie NRD — jest nowym wyrazem naszej wspólnej walki o pokój, o pogłębienie przyjaźni z Polską Ludową i jej sportowcami. Nasi narciarze będą mieli możliwość poznać na miejscu twórcę siły mas pracujących w Polsce Ludowej i ich wale budowy nowego życia. Niewątpliwie, zdobędą też szereg nowych osobistych przyjaciół.”

W czasie, gdy nasi narciarze wspólnie z polskimi przyjaciółmi nabywają na wycieczkę do Zakopanem — komentuje prasa NRD — w Berlinie czynione są pierwsze przygotowania do akademickich mistrzostw świata w lutym 1951 r. Pragnemy, by nasi narciarze zapewnili sobie przyjaciół z Polski Ludowej, że dołożymy wszystkich naszych sił, aby nie zawieść zaufania Wszechświatowego Związku Młodzieży Demokratycznej i przygotować letnie igrzyska tak, jak tego od nas oczekuje demokratyczna młodzież całego świata.”

Prasa przypomina słowa młodego Leonharda, mistrza juniorów w skokach w r. ub., wypowiedziane na dworcu przed odjazdem do Polski:

— Jadę, by nauczyć się czegoś od mistrzów obu krajów, ale moje główne zadanie widzę w okazji pogłębienia przyjaźni niemiecko - polskiej.

Nawiązując do wizyty Prezydenta Piętki w Warszawie i przytaczając głosy prasy polskiej na temat przyjazdu niemieckich narciarzy do Polski, „Sport Echo” tak pisze:

„Tylko na wspólnej bazie pokoju i obopólnej przyjaźni możliwe było przeprowadzenie naszych dotychczasowych spotkań. Tylko na tej bazie mogły nasze delegacje poznać kraj i pracę naszych sąsiadów. Dzięki cię-



Rysował Charlie

Sport polski protestuje przeciwko rozwiązaniu PZPN we Francji

My, młodzież męska i żeńska, zrzeszona w klubie sportowym „Warta Czerwona”, stanowczo protestujemy przeciwko rozwiązaniu

tolarda francuskiego w związku z rozwiązaniem PZPN.

Zarządzenie to jest zupełnie bezpodstawne i krzywdzące wychodząc przeciwko demokratycznym

Kiedy agenci mikołajczykowski i andersonscy oraz zdrajcy narodowi z „Narodowca” korzystają z wszelkich swobód, młodzież polskiej odbiera się najgłębszą rozrywką, którą jest sport niezbędny dla rozwoju młodego organizmu.

Młodzież polska i sportowcy polscy na wychodźstwie nie odłączają się nigdy od Polski Ludowej i bratniego narodu francuskiego.

Zarząd Warty.

gle pogłębiając się serdecznym kontaktem, których ostatnim wyrazem jest wizyta Prezydenta Piętki w Warszawie — doszedł do skutku m. in. i wspólny trening narciarzy w Zakopanem.

Dlatego — kończy swój artykuł „Sport Echo” — zadaniem każdego demokratycznego sportowca niemieckiego, który pragnie przyczynić się do zapewnienia pokoju w Europie, powinno być stałe pogłębianie serdecznej więzi i wzajemnego zrozumienia się ze sportowcami Polski Ludowej, by dojść w ten sposób do nowych osiągnięć w pokojowym współżyciu obu naszych narodów.”

J. Markowski

W stolicy Tatr wspólna praca

ZAKOPANE, 21.12. (Tel. wł.). Dobrze warunki śnieżne utrzymujące się od trzech dni w Zakopanem pozwoliły wreszcie narciarzom zgromadzonym na obozach kondycyjnych na rozpoczęcie forsownego treningu. Wraz z czołową Gwardią trenują wspólnie reprezentacyjną kadrę NRD, przebywającą od 14 bm. w Zakopanem. W czwartek zjazdowcy niemieccy i polscy ćwiczyli skoki na Kasprowym Wierchu, skoczki zaś trenowali w Dolinie Kościeliskiej.

Czas wolny od treningu spędzają polscy i niemieccy narciarze na wspólnych imprezach kulturalnych. 20 bm. goście z NRD zwiedzili muzeum Lenina w Poroninie, żywo interesując się historycznymi pamiątkami po wielkim twórcy pierwszego na świecie państwa socjalistycznego.

W czwartek odbyła się w Ośrodku WKFF na Bystrym uroczysta akademia z okazji 71 rocznicy urodzin Józefa Stalina. W podniosłej atmosferze zebrani wysłuchali przemówień kierownika drużyny niemieckiej Hansa Dose i przedstawiciela Zarz. Gł. ZMP Francika na temat twórczości Stalina, żywiec manifestując na cześć wielkiego chorego pokoju oraz przyjaźni ze Zw. Radzieckim.

R. K.

Świąteczny konkurs skoków pod znakiem zapytania

ZAKOPANE, 21.12. (Tel. wł.). Tradycyjny konkurs skoków, odbywający się corocznie w drugi dzień świąt nie dał się prawdopodobnie do skutku. Na przeszkodzie stoją niekorzystne warunki śniegowe. Pokrywa śniegu wystarczająca dla biegaczy i zjazdowców jest jeszcze zbyt cienką dla skoczków.

NA STR. 6

Hokeiści i narciarze AZS przed mistrzostwami Zrzeszeń

ZAKOPANE, 21.12. (Tel. wł.). Zbliżające się szybkie kroki zimowe mistrzostwa zrzeszeń wpłynęły ożywczo na tempo przygotowań kadry zawodniczej do tej imprezy. Solidnie wzięli się do roboty zawodnicy AZS. Do Zakopanego przybyła już część hokeistów warszawskiego AZS, którzy przejdą 10-dniowy obóz szkoleniowo - kondycyjny. Zajęcia na obozie rozpoczynają się 23 bm. Akademicy w ciągu pierwszych trzech dni zakwaterowani zostaną w Rusafce, a następnie przeniosą się na Kiry, gdzie istnieją lepsze warunki treningowe.

Obok hokeistów przygotowujących się będą do mistrzostw akademicy ze wszystkich sekcji narciarskich kraju. Od 23 bm. w schronisku PTT zgromadzeni będą także narciarze i hokeiści AWF Warszawy.



Jeden z najmłodszych uczestników konkursu skoków w Oberhofie niegarnie wychylił do przodu szyję w powietrzu



Grupa skoczków NRD w międzyczasie oczekuje na rozbiegu swojej kolejki w czasie otwartego konkursu skoków w Oberhofie

Następny
numer
Przeglądu
Sportowego
ukaze się
w czwartek
28 bm

Zadania stojące przed nami - wykonamy

Praca polityczna i wychowawcza w ruchu sportowym

POWAŻNE zadania, jakie stoją w dziedzinie kultury fizycznej i sportu na r. 1951, o których mówił w swym referacie Przewodniczący GKKF, wymagają znacznego rozszerzenia i organizacyjnego wzmocnienia naszej pracy w dziedzinie propagandy i wychowania sportowców.

Do realizacji planów budownictwa socjalizmu w Polsce trzeba zdrowych, silnych i wszechstronnie rozwiniętych ludzi. My pracujemy na bardzo ważnym odcinku ogólnego planu przekształcenia naszego społeczeństwa. Prezydent Bolesław Bierut w liście, skierowanym do GKKF podkreśla doniosłe znaczenie rozwoju kultury fizycznej i sportu, jako ważnego ośrodka do przekształcenia Polski w kraj zdrowych, mocnych i radosnych ludzi, zdolnych do wytrwałej i ofiarnej pracy dla naszej Ludowej Ojczyzny, dla zabezpieczenia i utrwalenia pokoju.

Traktując kulturę fizyczną i sport jako jeden z najważniejszych środków wychowania ludzi pracy, a szczególnie młodzieży w duchu socjalistycznym, uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej z września 1949 r. wysunęła jako główne zadanie upowszechnienie kultury fizycznej, podniesienie poziomu ideowego i wychowawczego ruchu sportowego.

Stwierdzić należy, że notujemy poważny wzrost zrozumienia przez społeczeństwo roli kultury fizycznej. W bieżącym roku wzrosła znacznie ilość kół sportowych przy zakładach pracy, ludowych zespołach sportowych i szkolnych kół sportowych. Notujemy wzrost poziomu ideowego i aktywności politycznej organizacji sportowych i sportowców.

Braki w pracy propagandowej i ideowo-wychowawczej

Należy sobie zdać sprawę, że mimo tych osiągnięć, na polu propagandy i pracy ideowo-wychowawczej w ruchu sportowym mamy jeszcze poważne niedociągnięcia i bardzo istotne braki. Niedostatecznie wykorzystane są środki propagandy masowej. Poziom organizowanej propagandy jest niski. W terenie bardzo dotkliwie daje się odczuć brak masowych wydawnictw, ilustrujących dorobek w dziedzinie kultury fizycznej i sportu. Daje się odczuć brak wydawnictw i innych materiałów, które przyczyniłyby się do usprawnienia pracy organizacyjnej i propagandowej w ruchu sportowym. Stwierdzić należy, że propaganda kultury fizycznej i sportu nie znalazła dotychczas należytego miejsca w pracy ZMP i organizacjach masowych odpowiedzialnych za rozwój kultury fizycznej i sportu, jak Zw. Zaw. i ZSCH.

Mimo aktywizacji politycznej sportowców, proces ich rozwoju ideowego, praca nad podniesieniem ich poziomu politycznego są wciąż jeszcze za powolne. Dotyczy to zarówno szerokich rzesz sportowców, jak również kadry narodowej, sędziów, trenerów, działaczy sportowych. Aktyw sportowy jeszcze niedostatecznie walczy o nowe oblicze ideowe sportu polskiego, o właściwe zachowanie się sportowców na boiskach.

Jedną z poważnych przyczyn istnienia takiego stanu rzeczy jest wciąż jeszcze niedostateczne i niezorganizowane wykorzystanie doświadczeń teorii i praktyki kultury fizycznej i sportu w Związku Radzieckim, brak zorganizowanej długofalowej pracy polityczno-wychowawczej z kadrą, aktywnym sportowym i sportowcami.

Co robić, by zlikwidować braki

Co należy robić dla upowszechnienia kultury fizycznej i podniesienia poziomu ideowego i wychowawczego w ruchu sportowym.

Trzeba: **po pierwsze:** organizować i prowadzić propagandę kultury fizycznej i sportu wśród społeczeństwa tak, ażeby jak najszersze masy pracujących zrozumiały istotne państwo znaczenie kultury fizycznej i sportu, tak, by wytyczna Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, że „Umasowienie sportu, objęcie wychowaniem fizycznym najszerszych mas ludzi pracy miast i wsi, a zwłaszcza młodzieży — stanowi nie tylko poważny czynnik poprawy stanu zdrowotnego ludności, ale czyni ją również zdolną i sprawną do wykonywania wielkich zadań stojących przed narodem polskim na jego drodze do nowego życia, do wzmocnienia siły, dobrobytu i kultury Polski Ludowej” — stała się własnością wszystkich ludzi pracy.

Prowadzić pracę tak, by na bazie tego zrozumienia ruch sportowy stał się ruchem masowym, ogarniającym swym zasięgiem całą młodzież i szerokie rzesze pracujących miast i wsi. W pracy tej należy stale wskazywać na wyższość sportu socjalistycznego nad sportem kapitalistycznym. Wskazywać, że u nas kultura fizyczna i sport stały się własnością całego społeczeństwa i służą interesom mas pracujących. Zapoznać społeczeństwo z przodującą kulturą fizyczną i sportem w Związku Radzieckim, zapoznać z osiągnięciami krajów demokracji ludowej w tej dziedzinie. Popularyzacja sportu radzieckiego i krajów demokracji ludowej może i powinna przyczynić się wydatnie do pogłębienia przyjaźni między narodami militującymi pokój. Zapoznać społeczeństwo z naszym dorobkiem na polu kultury fizycznej i sportu. Demaskować zgniliznę sportu burżuazyjnego i zwalczać i likwidować pozostałości jego w polskim ruchu sportowym.

Po drugie: w celu podniesienia poziomu ideowego i wychowawczego w ruchu sportowym trzeba wychowywać sportowców w duchu bezgranicznej miłości do naszej Ludowej Ojczyzny, rozwijać i wzmocniać przywiązanie do Ludowego Wojska, wychowywać ich w duchu serdecznej przyjaźni do naszego sojusznika Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, rozwijać i umacniać w nich solidarność z walczącymi o swoje wyzwolenie i pokój narodami uciskanymi przez imperializm. Demaskować zbrodnicze poczynania imperialistycznych podżegaczy wojennych, aktywizować sportowców w ruchu obrońców pokoju. Prowadzić pracę wychowawczą wśród sportowców, tzn. wyrabiać wśród nich wolę zwycięstwa, wytrwałość, aktywność, bojową postawę, koleżeńskość i dyscyplinę, tzn. mobilizować ich do masowego zdobywania norm SPO, do osiągnięcia lepszych wyników i nowych rekordów w sporcie, tzn. mobilizować sportowców do wykonania zadań postawionych przez Państwo Ludowe na odcinku planu w przemyśle i rolnictwie, na odcinku nauki w szkole.

Jak należy to robić

Jak należy pracować, aby te poważne zadania wykonać. Stalin nas uczy, że opracowanie słusznej linii politycznej to bardzo poważna robota, ale nie cała robota, że realizacja tej słusznej linii zależy od poziomu naszej pracy organizacyjnej. Dlatego wykonanie tych zadań zależy w podstawowej mierze od tego, jak my organizujemy pracę, jak my potrafimy wykorzystać środki będące w naszej dyspozycji dla realizacji tych zadań.

My znamy siłę mówionego słowa.

Właściwe zorganizowanie i przeprowadzenie wykładów, odczytów, rozmów z dziedziny kultury fizycznej i sportu winny stać się poważnym elementem propagandy kultury fizycznej. Najlepsze rezultaty odczyty i lekcje dają wówczas i dotąd wówczas, jeśli organizowane będą bezpośrednio na zakładach pracy, w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, w Spółdzielniach Produkcyjnych, bezpośrednio na wsiach, w szkołach i innych większych skupiskach ludzi. Jeśli żywe, płomienne słowa o sporcie socjalistycznym poniosą do nas ci, którzy sami dobrze znają sport, ci, którzy żyją tymi zagadnieniami, to rezultaty na pewno przyjdą.

Kto to ma robić? Czy są takie kadry? Kadry propagandystów mamy. Są to aktywiści sportowi, zasłużeni mistrzowie sportu, profesorowie, nauczyciele, wy-



Streszczenie referatu sekr. Skrzypka na III Plenum GKKF

kładowcy wychowania fizycznego, trenerzy, sędziowie, dziennikarze sportowi, lekarze, etatowi i nieetatowi pracownicy komitetów kultury fizycznej. Należy tylko wymienionych zapraszać, pomagać im w organizowaniu i przeprowadzaniu odczytów, referatów czy rozmów. To są zadania stojące przed Komitetami Kultury Fizycznej wszystkich szczebli.

Bardzo dobre skutki propagandowe odnosi łączenie wykładów czy lekcji z pokazami sportowymi. Powodzenie każdego odczytu, czy lekcji zależy w podstawowej mierze od propagandowego przygotowania i wysokiego poziomu politycznego wygłoszonego referatu. Dążyć należy w naszej pracy, aby zagadnienia kultury fizycznej były ujęte w problematyce pracy kulturalno-oświatowej, w Domach Kultury, w klubach, świetlicach i czytelniach, związkach zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Lidze Kobiet, szkołach, Towarzystwie Wiedzy Powszechnej, szczególnie w Lidze Przyjaciół Zolnierza, Lidze Lotniczej, Lidze Morskiej i innych masowych organizacjach społecznych.

Agitacja pogładowa

Agitacja pogładowa jest jedną z bardzo istotnych form propagandy.

Czy my agitację pogładową wykorzystujemy? Tak, wykorzystujemy. Czy dobrze? Nie, nie dobrze. Agitacja pogładowa musi odegrać poważną rolę w naszej pracy: barwne plakaty, tablice, plansze, wykresy i albumy wskazujące na rozwój kultury fizycznej w Polsce Ludowej, Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, popularyzujące idee i normy BSPO i SPO, mówiące o tym jak zdobywać te normy, mogą i powinny przyczynić się w poważnym stopniu do spopularyzowania kultury fizycznej w Polsce. Masowe wydawanie plakatów, afiszów, plansz, popularnych wydawnictw, rozpowszechnianie ich łącznie z hasłami, z fotogazetkami itp. na boiskach, pływalniach, stadionach, świetlicach, w Domach Kultury, w miejscach najbardziej uczęszczanych, staje się jednym z podstawowych zadań całego aktywnego sportowego wszystkich szczebli.

Mamy w swych rękach tak poważny instrument propagandy, jakim jest prasa i radio i ten instrument — trzeba powiedzieć krytycznie i samokrytycznie, jest niedostatecznie wykorzystany do publikacji artykułów ideologicznych i publicystycznych z dziedziny kultury fizycznej i sportu. Nasza prasa sportowa nie spełnia jeszcze w chwili obecnej roli organizatora i agitatora ruchu sportowego. Czynione próby w tej dziedzinie na łamach naszych pism sportowych są, lecz są to próby bardzo nieśmiałe i niewystarczające. Bardzo niewiele pisze się o działalności kół i LZS-ów. Wymiana doświadczeń, popularyzacja przodowników pracy, sławnych mistrzów i rekordzistów, najlepszych trenerów i sędziów, profesorów i nauczycieli, wymiana doświadczeń na tym polu przez redakcje naszych pism nie jest organizowana. Stwierdzić należy z naciskiem, że Komitety Kultury Fizycznej, aktywny ruch sportowy nie pomaga należycie w tej pracy naszej młodej sportowej prasie.

Dobrze organizowane imprezy masowe mają potężną siłę propagandową. Truską każdego Komitetu winno być, by w takiej imprezie brali masowy udział sportowcy, by w każdej imprezie brali masowy udział szerokie rzesze widzów, by tak sportowcy, jak i widzowie rozumieli istotny sens i cel tej imprezy. Dlatego każda impreza powinna być należycie przygotowana organizacyjnie i należyście spopularyzowana wszystkimi dostępnymi środkami propagandy i agitacji.

Wychowanie ideologiczne podnosi poziom polityczny kadr. Podstawowym elementem wychowania naszej kadry winno być, włączenie jej do aktywnej pracy społeczno-politycznej i zorganizowanie dla niej systematycznej pracy politycznej. Należy dążyć, by wykładowców, trenerów, sędziów, aktywistów społecznych i pracowników komitetów oraz członków partii, włączyć do organizowanych kół szkolenia partyjnego. Należy dążyć do tego, by cała nasza kadra brała czynny udział w organizowanych wykładach i odczytach na tematy ogólnie-polityczne. Nasze uczelnie AWF, wyższe uczelnie WF i WOS-y winny być kuźnią nowych kadr dla ruchu sportowego.

Odpowiedzialność wykładowców

Bardzo odpowiedzialne zadanie wychowania przyszłych budowniczych sportu socjalistycznego spoczywa na profesorach, wykładowcach i nauczycielach tych uczelni. Zmobilizowanie kolektywów pedagogicznych do zorganizowania studiowania podstawowych dzieł marksizmu-leninizmu, mających związek z ich pracą i organizowanie dyskusji na temat istoty i metody socjalistycznego wychowania młodzieży — jest nieodzownym warunkiem właściwego wychowania nowych kadr.

Stary ustrój obszarnczo - kapitalistyczny pozostawił nam nielawną spuściznę. W świadomości wielu naszych sportowców tkwią jeszcze brudne, szkodliwe, obce pozostałości burżuazyjnej moralności sportowej. Wyłażą one u niektórych sportowców i wyrażają się chuligańskim zachowaniem. Szczególnie dotkliwie daje się to odczuć na zawodach. Wyraża się to również w zbyt częstych jeszcze wypadkach nadmiernego nadużywania alkoholu.

Poważną rolę na polu wychowania sportowców i w reedukacji sportowców mają do spełnienia trenerzy, sędziowie i działacze. Zorganizowanie systematycznego szkolenia politycznego dla tego aktywnego społecznego i zorganizowanie pracy politycznej z zasłużonymi mistrzami sportu i rekordzistami oraz zespołami ligowymi, zorganizowanie specjalnej pracy ideologicznej - wychowawczej z członkami kadry narodowej (wśród której zdarzają się też wypadki niewłaściwego zachowania się) oraz z zespołami, reprezentującymi barwy narodowe jest istotnym i bardzo ważnym ogniwem w naszej pracy wychowawczej.

Doświadczenia radzieckiej kultury fizycznej

Jednym z podstawowych warunków rozwoju kadr jest właściwe wykorzystywanie doświadczeń Związku Radzieckiego w dziedzinie teorii i praktyki kultury fizycznej. Brak materiałów w terenie, mówiących o tych doświadczeniach z jednej strony i brak zainteresowania niektórych działaczy sportowych z drugiej — nie sprzyjały należytemu rozwojowi ideologicznemu i fachowemu naszej kadry.

Poziom naszego sportu nie dorównuje poziomowi sportu radzieckiego. Wszystkich wzorów radzieckich w dziedzinie kultury fizycznej i sportu mechanicznie w naszym ruchu sportowym stosować nie można. Ale byli i tacy działacze sportowi, którzy pod płaszczykimi troski o życiowe wykorzystanie tych doświadczeń zmniejszali ich wagę i starali się wykazać, że te doświadczenia nie mogą i nie powinny być dla nas wzorem. Tego rodzaju teorie są niewątpliwie odbiciem niesłusznej teorii tzw. „polskiej drogi do socjalizmu”, są teoriami nacjonalistycznymi i w poważnym stopniu — rzecz prosta — zaciążyły na dotychczasowej naszej pracy. Dlatego należy szerzej i śmiało korzystać z doświadczeń radzieckich.

Wychowanie miliona młodzieży w kołach, klubach i LZS-ach jest bardzo ważnym i trudnym zadaniem. Pracę wychowawczą w kole LZS prowadzić należy w ścisłej łączności z organizacją partyjną i młodzieżową, jak największą ilość sportowców włączyć w szeroką sieć szkolenia politycznego. Dążyć do tego, by wszyscy sportowcy brali aktywny udział w pracy społeczno-politycznej w miejscach pracy i nauki. Sportowcy w LZS winni stać się poważnym aktywnym w walce o przebudowę wsi, w walce z wrogiem klasowym o spółdzielczość produkcyjną na wsi.

Bazą dla pracy ideowo-wychowawczej w kole powinna stać się świetlica i czytelnia. W świetlicach można i trzeba zorganizować kąpiel sportowe, umieszczać w nich gazетки, popularyzować osiągnięcia przodowników, mówić o wykonanych zobowiązaniach, zrobić honorową tablicę itp.

Organizować wieczory artystyczne o tematyce sportowej, odczyty i pokazy sportowe, przeprowadzać naukę pieśni. W zakresie przygotowania do zdobywania

odznaki BSPO i SPO organizować grupy samokształceniowe, na których poruszać tematy przeznaczone do opanowania przy zdawaniu norm na odznakę.

Dla lepszej organizacji pracy na odcinku kultury fizycznej, dla osiągnięcia ilościowych i jakościowych wyników sportu, w celu większego rozwoju inicjatywy należy w jak najszerszym zakresie wykorzystać w swej pracy metodę współzawodnictwa.

Aktywność - cechą naszej pracy

Śmiało trzeba organizować ruch łączności między sportem miast, fabryk, a sportem wsi. To przyniesie nam kolosalne korzyści i olbrzymie uaktywnienie szczególnie sportu wiejskiego.

Organizacje sportowe w swoich szeregach zrzeszają przeważnie młodzież, w tym duży procent w wieku przedpoorowym. Przygotowanie tej młodzieży do zostawienia służby w wojsku jest bardzo poważnym, istotnym elementem naszej pracy. Należy dołożyć starań, ażeby przygotowując młodzież do pełnienia tej służby zmobilizować ją do zdobycia odznaki SPO. Celem podniesienia poziomu politycznego naszych kół, szczególnie na wsi, należy w maksymalnym stopniu wykorzystać tych, którzy wrócili z wojska do rezerwy. Należy wykorzystać i oprzeć się w większym, niż dotychczas stopniu o aktyw ZMP, o sportowców zetempepowskich. Młodzież zetempepowska stała się aktywnym ruchem sportowym, szerzy młodzieńczy entuzjazm i w zasadzie przoduje w walce o upowszechnienie kultury fizycznej i jej ideologiczne oblicze.

W r. 1951 w związku z tym ogromem zadań, który stoi przed nami, aktywny sportowy ZMP, aktywiści zetempepowscy mogą i powinni stać się pierwszymi bojownikami w walce o realizację zadań, postawionych w referacie Przewodniczącego GKKF, w walce za przykładem swych starszych kolegów komсомolskich o zdobywanie odznaki młodych partiotów, odznaki SPO.

Podstawowym zadaniem pracy ideowo-wychowawczej ze sportowcami winno być w pierwszym rzędzie doprowadzenie do ich świadomości zadań na r. 1951 i na tej bazie mobilizacja do wykonania tych zadań, do ich przekroczenia.

Poważne zadania, które stoją przed nami w r. 1951 wymagają od nas wszystkich dużej przygotowania politycznego i dużego przygotowania fachowego, wymagają od nas dyscypliny i organizacji w pracy. Wszystkie instytucje ruchu sportowego, każda na swoim odcinku, winny pozostawać w trwałym kontakcie roboczym z terenowymi organizacjami partyjnymi, ZMP, Radami Zakładowymi i Radami Narodowymi. W pracy swej w maksymalnym stopniu oprzeć się na aktywnym ZMP. W codziennej swej pracy systematycznie korzystać z doświadczeń Związku Radzieckiego w dziedzinie kultury fizycznej i sportu. Przy zachowaniu tych warunków, w oparciu o pomoc i opiekę Rządu Polski Ludowej, postawione zadania, których realizacja stanowił będzie niewątpliwie wkład w ogólne dzieło budowy podstaw socjalizmu i trwałego pokoju — możemy wykonać i bezwzględnie wykonamy.

Kongres Pokoju moim ulebkim przeżyciem

Pokój - to zdrowa radosna młodzież

Mało pamiętam okupację faszystowskich zbrodniarzy, bo miałem za ledwie 7 lat, gdy sztafardę wolności zagarnięli nad Warszawą. Ale to, co pamiętam, wystarczy na całe życie. Pamiętam kroki żołdaków hitlerowskich, wkraczających w noc po mój ojca... Pamiętam... detonacje i ucieczki do ciemnych, wilgotnych piwnic; pamiętam nasze mecze, które „odbywały” się w bramie domu lub na ulicy pełnej kurzu. Pamiętam, jak jakiś pijany „władca świata” kopnął nam gdzieś naszą kochaną, szmacianą piłkę.

Gdy słuchałem przez radio obrad II Kongresu Pokoju w Warszawie, przed oczyma przesuwaly się różne twarze: żółte, czarne, białe... Słuchałem głosu ludzi o najlepszych sercach, prawdziwych bohaterów, walczących o największą ideę, o pokój.

Co znaczy pokój — wiemy wszyscy. Wiemy, że pokój, to spokojna nauka, to dach nad głową, to życie mo-

jego ojca i matki. Pokój, to zdrowie, to boiska, wspaniałe bieżnie, to piłki prawdziwe, nie szmaciane.

Widzę w przyszłości tysiące, tysiące zdrowych chłopców i dziewcząt „sprawnych do pracy i obrony” swojej Ojczyzny. A wśród nich i mnie, ko-pięcego piłkę prawdziwą, nie szmacianą.

Wasilewski Jerzy, ucz. kl. VI b szk. podst.

Warszawa, ul. Motorowa 11 m. 5.

Wywalczymy najwyższy cel

II Kongres Obrońców Pokoju odbył się u nas w Warszawie. W naszej Warszawie, gdzie widnieją ślady nienawistnej agresji tych, którzy pragną wojny.

Radość i głębokie zadowolenie ogarnęło mnie, że właśnie u nas Uczestnicy Kongresu mogli w spokoju — bez szyszan — obradować, utrwalając pokój na świecie.

Wiem, że walcząc o pokój w zwarłych szeregach armii, która zdoła po krzyżować zbrodnicze plany morderców-imperialistów. Czytając wypowiedzi przedstawicieli narodów — uczestniczących w II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju, przekonałem się, że pokój wywalczymy.

My, sportowcy, nie chcemy zgubnej dla ludzkości wojny i z całą energią walczymy w szeregach zwolenników pokoju na całym świecie.

K. Forystński
członek sekcji kolarskiej
KS Włókniarz — Łódź

Prezydium Zarządu Głównego PTTK

NA zjeździe połączeniowym PTT i PTK w dn. 17 bm. wybrano następujący skład Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego:

prezes — poseł Włodzimierz Rezek, wiceprezes — poseł Tadeusz Owik, rektor Walery Goetel, poseł Marek Arczyński, sekretarz — Franciszek Sawicki, zastępca sekretarza — mgr. Jerzy Ustupski, skarbnik — Justyn Wojsznic, zastępca skarbnika — Stefan Niezabitowski, członkowie Prezydium — Kazimierz Biskupski (dyr. Biura Sejmowego), Bolesław Kania (dyr. Funduszu Wczasów), Władysław Cepulis (ZMP), Jerzy Zolnierkiewicz (ZHP), Konrad Gruda (dyr. Orbiu), Kazimierz Staszewski (sekr. gen. b. PTKraj.), Kazimierz Wyszymirski (ZSCH).

Prezydium urzędujące: poseł Rezek, poseł Arczyński, Sawicki, mgr. Ustupski, Wojsznic, Niezabitowski,

Sportowcy podejmują współzawodnictwo zainicjowane przez ZS Stal

Do ZKS Stal w Poznaniu napłynęły pierwsze zgłoszenia klubów, które przystępują do drugiego etapu współzawodnictwa sportowego w realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu.

Jako pierwsze w dniu 11 bm. zgłosił swój akces do współzawodnictwa ludowe zespoły sportowe z Racotu (pow. Kościan) i Trzcielina (pow. Poznań). Jako pierwszy klub związkowy przystąpił do współzawodnictwa w dniu 12 bm. gnieźnieński Kolejarz. W dniu 13 bm. płynęło zgłoszenie Rady Okręgowej ZS Budowlani Warszawa, która w imieniu wszystkich Budowlanych na terenie woj. warszawskiego podjęła apel poznańskiej Stali.

Kurs dla aktywistów LZS-ów

Poznańskie AZS opiekuje się kilkoma ludowymi zespołami sportowymi m. in. LZS-Racot, który jest jednym z najlepiej się rozwijających w woj. poznańskim.

Obecnie Zarząd Środowiskowy AZS-u postanowił przyjąć z pomocą sportowcom wiejskim i w ramach zobowiązań długofalowych zorganizować kurs sportowy dla aktywistów LZS-u. Na kursie przeprowadzone zostaną teoretyczne i praktyczne ćwiczenia w lekkoatletyce, szermierce, gimnastyce, pływaniu, narciarstwie, łyżwiarstwie i w piłce nożnej, przy czym ćwiczenia prowadzić będą czołowi trenerzy ze Schmidta, Gławczykiem, Olszowskim, Nogajem, Klimkiem, Wolnym i Łoszęnową na czele.

Łiczba uczestników kursu ustalono na 40 członków LZS-ów z powiatu kościańskiego i sąsiednich powiatów. Kurs będzie trwał prawdopodobnie od 15 stycznia do końca marca 1951 r.

300 m nad przepaścią na trasie Kuźnice-Kasprowy Wierch

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO“)

Zakopane, w grudniu.

Codziennie do stacji kolejki linowej na Kasprowy Wierch — w Kuźnicach zmierzają, niekończące się pielgrzymki wczasowiczów, w nadziei emocjonującej przejażdżki do słynnego w całej Europie ośrodka narciarstwa wysokogórskiego. Niezależnie od tego, co się dzieje w Kuźnicach, Kasprowy Wierch jest dla nich miejscem, gdzie można się w pełni cieszyć zimową przyrodą. Kolejka linowa, która w tym sezonie została uruchomiona, przetrwała w ruchu pasażerskim. Przez cały ten okres ani jeden wczasowicz nie zasnął emocji podniebnej podróży. Kolejka linowa Kasprowy Wierch w szybkim tempie czyni ostatnie zabiegi kosmetyczne na przyjęcie zniecierpliwionych czekaniem tysięcy urlopowiczów z całego kraju.

Nie znaczy to jednak, że kolejka została całkowicie unieruchomiona. Odbiła ona każdego dnia kilka a nawet kilkanaście kursów z robotnikami, zatrudnionymi na górze, przy remoncie schroniska i jest jednocześnie jedynym środkiem transportu materiałów budowlanych. Takim właśnie kursem służbowym zabieramy się na Kasprowy.

Zakopane żegna nas brzydką, deszczową pogodą. Niemal bezzwłocznie, z cichym tylko pogwizdem transformatorów wagonik zaczyna się pięć powoli w górę. Posuwamy się zówtym krokiem, ledwie 1 m na sekundę. Normalnie szybkość jazdy jest znacznie większa, jednak dziś kolejka ma nie lada pasażerów i posuwamy się wolno ostrożnie i powoli.

W wagoniku ulokowała się komisja rzeczoznawców z Akademii Górniczej w Krakowie z inż. Kaweckim na czele, prowadząc badania wytrzymałości liny. Metr po metrze specjalne przyrządy elektro-magnetyczne kontrolują stan liny. Nie może tu być mowy o najmniejszym odwróceniu uwagi od przedmiotu badań, wymaga tego zapewnienie bezpieczeństwa tysiącom podróżnych, warunkuje to wysokie morale członków komisji. Długie godziny ciągnie się żmudna praca.

W szczególnej pozycji spędza też podróż mechanik, Franciszek Ohli. Z włącznikami aparatu magnetycznego ulokował się na dachu wagoniku, czuwając nad sprawną pracą przyrządów. Praca ta wykonywana na olbrzymich wysokościach, sięgających 300 m wymaga stalowych nerwów i idealnego opanowania.

Wreszcie jesteśmy na Kasprowym. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zmienia się krajobraz. Kuźnice zostawiliśmy w deszczu. Wierch wita nas śnieżną, siarczą zimą. Aż się wierzyc nie chce, że oddaliśmy się tylko o 4.200 m.

Schronisko wygląda niezwykle. Nie widać narciarzy, tarasy zagęszczone normalnie leżakami, stoją puste, przytępione grubym kożuchem śniegu. Kasprowy pulsuje wokół przyspieszonym rytmem pracy.

30-osobowa brygada robotnicza ra-

nie uwija się, byle prędzej, byle zdążyć zakończyć roboty w przewidzianym terminie. 24 grudnia wyrusza z Kuźnic pierwszy w tym sezonie wagon w ramach normalnego ruchu pasażerskiego.

POD KĄTEM MASOWOŚCI

W obszernej sali restauracyjnej pracują stolarze. Trzeba tu zmienić obicia ścian, futryny okienne, doprowadzić salę do właściwego wyglądu, który pozostawiał do niedawna wiele do życzenia. Jednocześnie w hali i pomieszczeniach administracyjnych pracują murarze i cieśle.

Schronisko na Kasprowym przechodzi generalny remont. Zostanie ono przebudowane pod kątem przystosowania go do masowej turystyki i umożliwienia największej przepustowości.

Wiele uwagi kierownictwo robót poświęca stronie dekoracyjnej wnętrza. Na ścianach zawieszają obrazy zakopiańskich artystów plastyków, Galka i Szpakowskiego. Na ukończeniu znajduje się również wielka piaskownica o tematyce sportowej. Art. rzeźbiarza Starzyńskiego, która przyozdobi hall.

Obudowa schroniska przebiega zarówno pod znakiem zapewnienia sportowcom i turystom maksimum wygody, jak i troski o estetyczny wygląd miejsca pobytu tysięcy ludzi pracy, bowiem skończyły się czasy, gdy

Kasprowy był miejscem wycieczek snobów i próżniaków. Jest on obecnie jednym z wielu rozsiągniętych po całym kraju punktów wypoczynku człowieka pracy.

24 ŁÓŻKA DLA NARCIARZY

Kierownik schroniska, p. Ziemblic, jest starym taternikiem. Zwędrował w swej 35-letniej karierze Alpy francuskie i austriackie. Tatry zna jak własną kieszeń. Do pełnienia funkcji kierownika jest to niezbędne i Ziemblic często zarzuca haki i liny na pieczy, śpiesząc z pomocą zaginionym w górach.

Nie łatwa to praca, wymagająca dużej odwagi i wielkiej znajomości górskich terenów. Jednak Ziemblic polubił ją i, jak mówi, na Kasprowym czuje się najlepiej. Schronisko, którym kieruje dysponować będzie w sezonie 24 łóżkami. Za opłatą 10 zł można dostać tu nocleg (członkowie Zw. Zaw. placą 7.50).

Już niedługo na Kasprowym ucichnie stukot młotów brygady robotniczej i centrum sportów zimowych wypełni brzęk narciarski, ścigając się po stromych stokach z wicherem w zawody. Kasprowy, upragnione miejsce jazdy wszystkich adeptów sztuki narciarskiej, otworzy gościnne podwoje już za kilkanaście dni.

Ryszard Kosiński

Biegówki - nartami równin

Żywiołowy nurt narciarstwa nizinnego trzeba ująć w uregulowane koryto

KIEDY dowiedziałem się, że są faktykami narciarstwa i w pobliżu Zielonki pod Warszawą mają swój „Kasprowy”, zaraz wziąłem ich „na spytaki”. Naturalnie najbardziej pasjonującą sprawą były ich początki, ich pierwsze kroki na śniegu. Pełen emocji i zniecierpliwienia czekałem czy ich opowiadanie potwierdzi teorię lansowaną przez Przegł Sportowy, że narciarstwo jest jednym z najbardziej naturalnych i spontanicznych sportów na nizinach. Nasza teoria opuszcza więc szpalty i w świetle faktów ma być poddana życiowej próbie.

— Jak to się u was zaczęło?
Zwróciłem się do wszystkich, ale przypuszczam, że głos zabierze Andrzej Charkiewicz. Czarna, średniego wzrostu, o energicznych ruchach, wydawał się być przywódcą grupy. On też zaczął mówić:

— Zaczęło się od tego, że w 1945 roku w Pustelniku „rozsypana” się fabryka nart. Władze polskie, które przejęły zburzoną fabrykę zorganizowały z miejsca rozprzedaż ocalałego sprzętu. Miejscewa młodzież z Zabek, Zielonki i innych podwarszawskich miejscowości za bezcen nabywała sprzęt narciarski. Nie mieli wprawdzie ani butów narciarskich, ani kostiumów, ale nikt na to nie zwracał uwagi i po kilku dniach, w kierunku niewielkiego wzniesienia koło Strugi ciągnęły grupki narciarzy przybranych w najrozmaitsze kostiumy. Nie gardzono matczynymi serdankami i ojcowskimi kalozami zamiast Romingów (narciarskie buty zjazdowe przyp. red.). Było to zimą 1945 roku...

— I skończyło się pewnie na spacerach na nartach?

— A jakże! Ledwo nauczyliśmy się

posuwać po śniegu, już zaczęliśmy myśleć o zawodach narciarskich. Niewiele upłynęło czasu i urządził się bieg narciarski...

— Na jakim dystansie?

7 METRÓW LOTU

NIE wiem. Nie mierzyliśmy. Ot, koło jakiegoś mostku był start, a parę kilometrów dalej powiadzano na skraj-lasu była meta. Naturalnie startowaliśmy jednocześnie i w grupie kilkudziesięciu (chłopcy w wieku 15 do 20 lat), wpadając jeden na drugiego i przewracając się, biegliśmy co sił w nogach. Bardzo emocjonujące były te wyścigi.

— Mieliscie biegówki?

— Niby, skąd? Narty były przeważnie zjazdowe, okantowane, ciężkie, wiązania w większej części — kandahary. Prawdziwych wiązań biegowych nikt nie posiadał. Biegaliśmy naturalnie bez żadnego stylu, bo wtedy nie było podręczników narciarskich. Nie ograniczyliśmy się do biegów. Zbudowaliśmy małą skocznię terenową i rozpoczęliśmy szal „otwartych konkursów skoków”.

Skoków dochodzili do 7 metrów.

— Wcale nieźle. Kiedy zaczynała się polskie narciarstwo wycynowe, to na pierwszej skoczni w Polsce „na Pałykach” na przeciwko hotelu na Kalatówkach osiągnęło nie więcej, jak 20 m. Dobrze, ale kiedy zorganizowaliście się w sekcję narciarską?

— W 1945 r. opiekowało się nami jedno zrzeszenie, potem drugie, ale opieka ta polegała na tym, że byliśmy zarejestrowani gdzieś w Warszawie jako klub terenowy. Dopiero w tym roku Budowlani obiecali nam pomoc finansową. Zakupimy sprzęt i pojedziemy w góry, no i narazie będziemy mieli instruktora.

Zresztą do Zakopanego jeździliśmy i dotychczas tylko na krótko i za własne oszczędności. Za grosze mieszkaliśmy u górali, zjadło się obiad popularny i zagryzało słoniną przywiezioną z domu.

POCZĄTKI PRZEŁOMU

HISTORIA jedna z wielu. Historia zapалу młodzieńczego i przy padku, który często rządzi „powstawaniem” narciarstwa nizinnego. Zaczęło się od tego, że się „rozsypana” fabryka nartami...

Pozostawienie narciarstwa nizinnego przypadkowi znaczyłoby przekreślenie jego przyszłość masowo-wycynową. Bez właściwego sprzętu i bez instruktora nigdy nie wpadnie ono w rytm biegu narciarskiego. Są już jednak pierwsze jaskółki nowej ery:

Buletyn P. Z. N. zanotowały niedawno suchą wiadomości: Konfederacja działaczy sportowych w Olsztynie uchwaliła uruchomienie w Rudziszkach, pow. szczytnowski, szkoleniowego ośrodka narciarskiego dla członków Ludowych Zespołów Sportowych. Poza tym postanowiono przeprowadzić w całym woj. olsztyńskim naukę jazdy na nartach i uruchomić gęstą sieć wy pożyczalni nart.

Wiadomość tę wybiłbym tłustym drukiem na pierwszych stronach piśm sportowych. Niech wszyscy wiedzą, że narciarstwo nizinne zaczyna przeżywać wielki przełom.

BIEGÓWKI — NARTAMI NIZIN

ZREALIZACJI postanowień olsztyńskich dowiemy się już za kilka tygodni, czy utracono tam na właściwą trasę... biegu narciarskiego i dobrą, choćby małą skocznię treningową. Nie będzie bowiem „prze-

łomu”, gdy „nauka jazdy na nartach” okaże się nauką spacerowego posuwania się na zwykłych turystycznych deskach, przymotowanych do butów przedpotopowym rzemieślniczym wiązaniem. Młodzi chłopcy, którzy się zgłoszą do wypożyczalni, powinni od razu otrzymać narty biegowe lub skokowe (ew. ich „imitację”) i przede wszystkim dobrego instruktora. Narciarstwo tylko wtedy będzie sportem naturalnym na nizinach, kiedy zarzuci uprawianie chodów w ciężkich zjazdówkach i kandaharach i przestawi się całkowicie na śmigie, lekkie biegówki, na których jeden krok posuwa wprawne narciarza o kilka metrów naprzód. Narty na nizinach służą przecież do szybkiego posuwania się po równym. Narta okantowana i uzbrojona kandaharem tego zadania nie spełnia.

Na żadnym kursie pływackim żaden instruktor nie rozpoczyna od nauki pływania „po piasku”. Początkujący od pierwszych lekcji uczą się tego samego stylu, w którym Gremłowski bije rekordy Polski. A więc i naukę jazdy na nartach na nizinach trzeba zaczynać na biegówkach — nartach nizin, których można również używać do „prywatnego” przebiegnięcia z wioski do wioski, a nie na zjazdówkach, które dla mieszkańca nizin są nieprzydatne, nieprzystosowane do terenu, a jazda na nich po równinie jest pływaniem „po piasku”. Tylko biegówki spełniają postulat celowości uprawiania narciarstwa na nizinach.

Próba olsztyńska będzie ciekawym dowiedzieniem. Mamy nadzieję, że między LZS-iacy dostaną dobrych instruktorów i choć kilka sprężystych biegówek.

Jerzy R. Suszko

Żelazna kurtyna idzie w górę

Kopia... ale przeciwników

FRANCUSKI świat sportowy pozostał pod wrażeniem meczu piłkarskiego, jaki II drużyna piłkarska Francji rozegrała w Ankarze z Turcją, wygrywając go 3:2. Nie chodzi jednak o rezultat, ale o atmosferę, w której odbyło się to spotkanie. Wszyscy świadkowie przyznają jednogłośnie, że nie był to mecz, ale ordynarna kopa-nina, w czasie której polowano na kości przeciwników jak na kurapatwy. Okazało się, że sport turecki wyrasta na gruncie skrajnego szowinizmu, a kierownictwo tego faszystowskiego sportu wszystko czyni, aby właśnie ten szowinizm jeszcze bardziej podnieść.

Oto mała rozmówka po meczu z gracjami, którą cytuję prasę:
— Jesteśmy szczęśliwi, że zeszliśmy z boiska bez połamanych nóg, — powiedział kapitan drużyny francuskiej.

— Istotnie, byliśmy wyjątkowo twardzi — zareplikował gracz turecki — Naci.

Zaświecenie Turków, którzy chcą wygrać za wszelką cenę, doszło do tego, że w czasie przerwy, ubrew wszelkim regulaminem, zmieniono trzech graczy. Mecz za-kończył się obrzuceniem gości gradem kamieniami.

Tak to się odbywają mecze „towarzystwa” w krajach kapitalistycznych. Nie ma bodaj spotkania międzynarodowego, które nie zakończyłoby się skandalem. Przy okazji przykład: W Madrycie niedawno odbył się mecz bokserów Famechon — Luis de Santiago. Faszystowski burmistrz miasta dał przykład jak należy się zachowywać na meczu... bo w czasie walki na ringu i on zaczął bić się w ordynarny sposób z sąsiadami!

W Argentynie, w czasie mistrzostw świata w koszykówce wszystkie drużyny zagraniczne musiały, opuszczając boisko, udawać się pod opiekę policji.

Ostatni mecz piłkarski Francja — Holandia stał się również pokazem brutalnej gry. Francuzi chcieli zwyciężyć wysoko, za wszelką cenę, choć przecież mieli słabszego przeciwnika i spotkanie to było już właściwie wygrane z góry. Ode, kiedy zawodowcy francuscy w trosce o lepsze kontrakty, starali się strzelić jak najwięcej bramek. Nogi i zdrowie przeciwników były dla nich sprawą drugorzędną.

Wracając zresztą do meczu Francja B — Turcja w Ankarze, należy stwierdzić, że zawodnicy francuscy nie pozostali dłużni Turkom i równie jak oni polowali na kości.

(gryz.)

CSR - Finlandia 7:0

W rewanżowym spotkaniu między państwami w hokeju na lodzie, rozegranym w Brnie, Czechosłowacja pokonała Finlandię 7:0 (2:0, 4:0, 1:0). Bramki zdobyli: Vola — 2, Dane — 2, Hausman — 2, Bilek — 1.

Mistrzem CSR w zespole została drużyna ATK, zwyciężając w decydującym meczu drużynę Zbrojovka Zidenice 8:0.

Mistrzem CSR w koszykówce męskiej została drużyna Zizkov (Praga), zaś w koszykówce żeńskiej Sparta (Praga).

Ochozy akademików narciarzy i hokeistów

Zarząd Śródmiejskiego AZS organizuje w Zakopanem dwa obozy przygotowawcze. W dn. od 26.12 br. do 7 stycznia 1951 r. odbędzie się oboz dla narciarzy przed narciarskim mistrzostwami Okręgu Warszawskiego. W obozie tym uczestniczyć będzie 24 zawodników i 11 zawodniczek. Instruktorami będą: Drużbiak i Ziemblicki, a kierownikiem obozu Mikołajewski.

Na drugim obozie, który będzie trwał od 26.12 do 1 stycznia 1951 r., przygotowywać się będzie 20 hokeistów AZS pod kierownictwem instr. Jedrzejczyka. Kierownikiem obozu jest Bobiński.

No tacy starej daty

Z czasów gdy łyżwa była hulajnogą

PIERWSZE łyżwy w Warszawie pojawiły się za Stanisława Augusta i sprezentowane zostały na królewskim dworze przez jakiegoś obywatela — wielu ich wtedy znajdowało gościnie w pańskich dworach. — Uzdził on dla dworu pokaz — jakby to się dziś powiedziało — „jazdy figurowej” po stanicie lodu na Wiśle. Z dworu królewskiego popisał „magika-akrobata” zainteresowała się szczególnie służba dworska, która w chwilach wolnych od służby zaczęła próbować swych zdolności w tym kierunku, nie odlegając się od tarasu zamkowego.

Sprzęt do tego sportu nie był zbyt wyimysłowy: pierwsze łyżwy składały się z drewnianych

deszczulek — klepek dębowych, których używano do wykładania parkietów zamkowych; pod spodem umocowywano wałki trójkątne, które służyły do wyślizgnięcia, w które zakładano kawałki drutu i całość przymocowywano do butów rzemieńkami. Był to rodzaj dość siejsej popularnej „hulajnog”, tym bardziej do niej podobny, że niewprawni entuzjaści nowego sportu najlepiej utrzymywali się na śliskiej tafli lodu, gdy w łyżwy te ubrażyli jedną nogę, brali się za ręce parami i nogami nieobciążonymi łyżwami, utrzymywali równowagę i nadawali kierunek swej jeździe.

Dworacy pociągali za sobą panów dworskich, a król Staś tak tymi

„igrzyskami rozaninował się”, iż, siadając na tarasie od strony Wisły, całymi nieraz godzinami przyglądał się tej niezwykłej „szlichtadzie”... Kiedyś nawet sprostli licznych gości na zamku i, aby zachęcić zawodników, wyznaczył dla najzręczniejszych nagrody.

Pierwsze te „zawody łyżwiarskie” w Polsce skończyły się tragicznie: jedna z pań dworskich przez nie zwrócenie uwagi na partnera — pokonując królewskiego — upadła tak nieszczęśliwie, że złamała nogę. Przyznano jej największą nagrodę, aby pocieszyć „kalekę”. Wysoka nagroda, a może... wyrzuty sumienia, sprawiły, że pokonując królową zaczęła uciekać się o rękę tej, której złamała... nogę i króla zaprosił w kumy.

Jak młodej parze poszczęściło się dalej na śliskiej drodze życia — historia milczy. Ewentualnie ten sprawił, iż na drodze zamknięto dalszych zwiadów, tym niemniej

jednak sława ich rozniósł się po stolicy i łyżwy znalazły licznych entuzjastów wśród młodzieży Powiśla...

Pociągają ją co zima lod na Wiśle i tani własnej konstrukcji sprzęt do tego sportu.

Wprawdzie później — w początkach XIX wieku upowszechniły się wśród młodzieży warszawskiej coraz bardziej łyżwy żelazne i stalowe, przykręcane, jak dziś do obuwia, poza stolicą przez dziesiątki lat jeszcze używano „hulajnog” epoki stanisławowskiej.

Świadczą o tym między innymi wspomnienia z lat młodzieńczych znakomitego uczonego i działacza politycznego, Ludwika Krzywickiego, z czasów pobytu jego w gimnazjum płockim (lata 1871—1878).

„Nie uprawialiśmy żadnych pociągających sportów. Słyszeliśmy, iż ktoś jeździ na łyżwach po Wiśle. Toteż, gdy późną zimą wylądowały wody przy ul. Bielskiej, two-

rząc długą na kilkadziesiąt metrów ślizgawicę, zbieraliśmy się nas gromady. Niekiedy szumem jechał jeden za drugim w liczbie kilkunastu i więcej. Jeżeli ktoś miał jakiś sprzęt łyżwiarski — to — pożałuj, Boże! Z drzewa zrobiona podeszwa, mająca w przeciwieństwie do łyżwy, a wzdłuż najdłuższego jej grzbietu ciągnął się gruby drut, mający około 2 mm średnicy. Przypasywano się to narzędzie do nóg, a jeszcze częściej do jednej nogi, prawej, gdyż drugiej łyżwy nie było...”

A więc sprzęt łyżwiarski z... epoki stanisławowskiej, który na przykład w Powiśla płockie potrzebował... prawie 100 lat! „Dopiero — mówi dalej w swych wspomnieniach Ludwik Krzywicki — gdy znalazłem się na Uniwersytecie w Warszawie (lata 1878 — 1884) i ujrzałem stalowe łyżwy przykręcane do obuwia, gdy w za-

znajomili się z różnymi „holendrami” i w ogóle z urozmaiconymi sposobami popisu łyżwiarskiego — zrozumiałem, jakie śmieszne były moje ambicje, acz w Płocku uchodziłem za dobrego łyżwiarza, a w gruncie rzeczy byłam najpospolitszym partaczem. Z całą namietnością jałem się tego sportu, przestawałem na Dynasach i na innych stawach warszawskich po 5 — 6 godzin dziennie... W ogóle dwie zimy: jedną po pierwszym i drugą — po drugim kursie zmarnowałem na łyżwach...”

Nie zmarnował — jak wiemy Ludwik Krzywicki tych dwóch zim swojej wiosny: dał nowym pokoleniom młodzieży przykład, iż tętniące ducha trzeba łączyć z tętniącą ciałem — kulturę umysłową z kulturą fizyczną...

Dobrego patrona ma sport łyżwiarski w prof. Ludwiku Krzywickim!

KAZ. POLA